Cena egz. 50 mk.

Nr. 5. ŁUCK, dnia 29 stycznia 1922 r. Rok II.

GŁOS WOŁYŃSKI

WYCHODZI RAZ NA TYDZIEŃ.

REDAKCJA w Łucku, ul. Jagiellońska 46, otwarta codziennie od 4-ej do 6-ej po południu.
ADMINISTRACJA w Łucku, ul. Jagiellońska 60, otwarta codziennie od 10 rano do 3 po poł. i od 5 po poł. do 7 wiecz.
KANTORY: w Równem, Dubnie, Krzemieńcu, Kowlu, Sarnach, Ostrogu, Korcu, Włodzimierzu-Wołyńskim, Zdołbunowie.

Żądać w aptekach i składach aptecznych

GŁOS WOŁYŃSKI

Czasopismo polityczno-społeczne i literackie.

Nr. 5. ŁUCK, 29 stycznia 1922 r. Rok II.

Zgon Papieża.

W dniu 22 stycznia umarł w Watykanie Namiestnik Jezusa Chrystusa, Jego Świątobliwość Papież Benedykt XV, po kilkodniowej chorobie płucnej.

Ojciec św. Benedykt XV wstąpił na tron papieski w niespełna 15 dni po zgonie Piusa X. Konklawe, które wyniosło Go na najwyższą godność świata chrześcijańskiego, zaczęło się ostatniego sierpnia 1914 r., a już 4 września tjarę papieską przybrał kardynał Jakób della Chiesa, który objął najwyższe rządy Kościoła pod imieniem Benedykta XV.

Benedykt XV urodził się 21 listopada 1854 r. w Genui z patrycjuszowskiej rodziny włoskiej, z ojca markiza della Chiesa i Joanny z domu Migliorati. W temże samem mieście ujrzeli światło dzienne i dwaj bracia Papieża, późniejsi admirałowie wojennej floty włoskiej, jakoteż i jego siostra, chociaż pałac rodzinny della Chiesów leży w miasteczku nadmorskiem Pegli.

Mały Jakób już od wczesnej młodości miał skłonność do stanu duchownego, to też, otrzymawszy stopień doktora praw w Uniwersytecie genueńskim, wstąpił do Kolegjum rzymskiego „Capranica" i 21 grudnia 1878 r. otrzymał święcenia kapłańskie, poczem przez cztery lata kształcił się jeszcze w „Academia del nobili Ecclesiastici". Karjerę dyplomatyczną rozpoczął pod Leonem XIII i pod słynnym kardynałem Rampollą, jako sekretarz nuncjatury w Madrycie, a następnie jako prywatny szef kancelarji gabinetowej Rampolli, który to urząd piastował dalej i po ustąpieniu Rampolli przy kardynale Merry Del Val.

Gdy w r. 1907 umarł arcybiskup boloński kardynał Dominik Svampa, Pius X powierzył tę stolicę metropolitalną Jakóbowi della Chiesa, który oddał się cały i z zapałem zarówno duszpasterskiej, jak i naukowej pracy. Dn. 5 maja 1914 r. powołał go Pius X do Kolegjum kardynałów, które w niespełna cztery miesiące wybrało go Najwyższym Pasterzem Kościoła.

Jak swe wielkie obowiązki pojmował ten Papież, któremu przypadło wieść ludzkość po strasznej krzyżowej drodze wielkiej wojny światowej, jak starał się nieść ulgę cierpiącym, zwłaszcza dzieciom i jeńcom, i sprowadzić zwaśnionych do zgody, — to chowają wszyscy w pamięci, nietylko katolicy, ale i innowiercy, którzy przyznali raz jeszcze, że Papież rzymski to najwyższa powaga moralna świata.

Benedykt XV wytrwale szedł do celu: podczas wojny i od czasu zawarcia zawieszenia broni ponawiał bezustannie starania o dopuszczenie przedstawicielstwa Kościoła na konferencje międzynarodowe, o uwzględnienie głosu Pasterza duchowego. Zapragnął postawić Kościół na niezależnym gruncie. Wytrwałym staraniom Jego zawdzięczać należy układ watykański z Francją, oraz pierwsze kroki ku pojednaniu z Rządem włoskim. W obu wypadkach Benedykt XV odstąpił od nieubłaganej polityki swych Poprzedników, rozumiejąc, że ustępstwa w dyplomacji są czasem prawdziwem zwycięstwem.

Ta ciągła nieustająca czujność polityczna Najwyższego Pasterza wzmogła rzeczywiście powagę Kościoła. Okazało się to zwłaszcza w sprawach wschodnich i w sprawie zatargu irlandzko-angielskiego. Być może wpływowi Watykanu na kler irlandzki zawdzięczamy obecne zwycięstwo w Irlandji partji pokojowej.

Dla Polski okazał Benedykt XV szczególną życzliwość. Pierwszy ogłosił światu oficjalnie ideę Niepodległości Polski. Pierwszy nadesłał do Warszawy swego przedstawiciela, mons. Ratti'ego, jeszcze w czasach okupacji niemiecko-austrjackiej.

Odzyskanie wpływu na politykę międzynarodową i rozszerzenie katolicyzmu na szerokie obszary wschodniej Europy, — oto były cele główne zmarłego Papieża—„Papieża pokoju".

Dzieło Benedykta XV pozostało nieskończone. Od obecnych wyborów zależeć będzie zrównoważenie wpływów międzynarodowych, a przez to i zupełna samodzielność Kościoła w jego ziemskiej polityce.

Zwłoki Papieża zostały d. 22 b. m. o g. 9-ej m. 45 uroczyście przeniesione do Bazyliki św. Piotra. W orszaku znajdowali się kardynałowie, przedstawiciele korpusu dyplomatycznego, dygnitarze dworu papieskiego oraz przedstawiciele armji. Zwłoki Papieża złożono w kaplicy, na katafalku, na którym też ustawiono Przenajświętszy Sakrament. Zwłoki Ojca Świętego wystawiono na widok publiczny.

W Warszawie, dnia 22 b. m., natychmiast po otrzymaniu przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych o godz. 3-ej po poł. urzędowego potwierdzenia wiadomości o śmierci Ojca Świętego Benedykta XV, udali się osobiście złożyć wyrazy kondolencji Nuncjuszowi Apostolskiemu Mons. Lauri: w imieniu Naczelnika Państwa generalny adjutant gen. Jacyna, w imieniu Rządu Rzeczypospolitej Prezydent Ministrów Ponikowski i Minister Spraw Zagranicznych. Pozatem złożyli kondolencje Nuncjaturze Apostolskiej obecni w Warszawie księża Biskupi, dyrektor protokółu, posłowie zagraniczni, wiele osobistości ze świata urzędowego, oraz liczni przedstawiciele społeczeństwa.

Na gmachach rządowych wywieszono chorągwie, opuszczone, w znak żałoby do połowy masztu.

Na pogrzeb Papieża wyjechali do Rzymu: Prymas Polski X. Kardynał Dalbor i Metropolita Warszawski X. Kardynał Kakowski. Wezmą oni udział w Konklawe.

Sprawa Galicji Wschodniej.

(*n.*) Reprezentant Polski przy Lidze Narodów, prof. Askenazy, stwierdził w sekretarjacie Ligi, że traktat w Sévres, przesłany Lidze do zarejestrowania, nie został przez Polskę podpisany, więc Państwa Polskiego nie obowiązuje i jest dla nas nieważny. Przypomnijmy, że traktat ten—który należy odróżnić od traktatu tureckiego, spisanego również w tej samej miejscowości—powstał dnia 20 sierpnia 1920 roku i zawiera układ między wielkiemi mocarstwami a Czechosłowacją, Rumunją i Jugoslawją w sprawie granic tych państw, utworzonych na terytorjum dawnej Monarchji Habsburskiej. Do traktatu tego usiłowano wciągnąć także Polskę. Nie jest jeszcze wyjaśnionem, czy poseł polski w Paryżu podpisał był projekt traktatu—jedne źródła twierdzą, że tak, według innych hr. Zamoyski podpisu odmówił. W każdym razie Rząd polski gotowego już dokumentu nie zaakceptował.

Ale traktat w Sévres istnieje, a treść jego, aczkolwiek nie obowiązuje Polski, jest dla nas niedobrym prognostykiem na przyszłość, w szczególności co do Galicji Wschodniej. W Sévres ułożono bowiem granice między Polską a Czechami i Rumunją w ten sposób, że nie tylko Czechy i Rumunja, ale także i Polska jest odgraniczona kordonem od—Galicji Wschodniej! Ta ostatnia jest więc uważana za osobne państwo, którego granice stykają się koło góry Halicz w Karpatach, leżącej między powiatami Lisko i Turka, z granicami Czech, Rumunji i Polski. Jest też ustaloną dalsza ku północnemu wschodowi idąca granica między Polską a Galicją Wschodnią! Biegnie ona na wschód od Lutowisk, Chyrowa, Dobromila, Przemyśla, Laszek, Lubaczowa, Bełżca i koło Sokala dochodzi do dawnej północnej granicy galicyjsko-rosyjskiej, gdzie łączy się z tak zwaną linją Curzona, uchwaloną przez Radę Najwyższą dnia 8 grudnia 1919, stanowi więc tej linji odcinek południowy.

Traktat w Sévres był dotychchas nieważny, albowiem według 18 artykułu Traktatu Wersalskiego każda umowa międzynarodowa, zawarta przez członka Ligi Narodów, staje się ważną wówczas dopiero, gdy zostanie przez Ligę Narodów zarejestrowana i przez jej sekretarjat ogłoszona. Obecnie Rząd francuski zgłosił go do Ligi celem zarejestrowania i ogłoszenia, więc celem nadania mu mocy obowiązującej w duchu międzynarodowym. Traktatu tego nie podpisaliśmy, więc granicy w nim wytkniętej nie uznajemy. To ma oznaczać protest p. Askenazego, wniesiony natychmiast po ukazaniu się odnośnego komunikatu Ligi w pismach szwajcarskich. Na tym pierwszym kroku nie skończy się oczywiście nasza kontrakcja dyplomatyczna przeciw próbie krzywdy, będącej równocześnie nonsensem, skoro Galicja Wschodnia jako osobne państwo nie istniała nigdy i dzisiaj nie istnieje. Rząd nasz wniesie z pewnością dalszy motywowany protest przed Ligę Narodów, jeśli go jeszcze nie wniósł, a musi sformułować go tak stanowczo, ażeby zgromadzenie genewskie nie miało żadnych wątpliwości co do naszych praw, których wszelkimi środkami bronić będziemy. Część opinji jest zdania, że mamy podstawę formalną, by ogłoszenie traktatu w Sévres zakwestjonować, mianowicie każdy traktat powinien być według wspomnianego wyżej artykułu 18 zarejestrowany w Lidze natychmiast po zawarciu—zaś od podpisania sévrskiego zamachu upłynęło już czternaście miesięcy. I ten środek może być zastosowany, mimo, że co do jego skuteczności można mieć powątpiewania. Podstawą zostaje wszakże odmówienie przez Polskę podpisu na tym akcie gwałtu, którego Państwo Polskie nie uznało i nigdy nie uzna.

Próba nadania aktowi z Sévres mocy międzynarodowej przypomina nam wszakże Galicję Wschodnią, jako kwestję, nadal wiszącą w powietrzu, wśród międzynarodowych starań o uszczuplenie Polski. Dotychchas rządy nasze trzymały się w tej sprawie linji najmniejszego oporu, to jest nie poruszały jej wcale, zada-

---

Prof. Al. Prusiewicz.

Kościoły parafjalne katolickie w Djecezji Łuckiej skasowane przez rząd rosyjski.

Poza nazwą miejscowości podaje się: datę powstania, nazwisko fundatora i datę kasaty.

Boremel pow. Dubieński. 1782. Franciszek Czacki strażnik koronny. 1836. Cerkiew. Rewindykowany 1920 r.

Białozórka pow. Krzemieniecki. XVIII w. Hr. Broel-Plater. W 1832 r. parafja skasowana, kościół pozostał jako kaplica. Obecnie kościół parafjalny.

Horyńgród pow. Rówieński. Koniec XVIII w. Książęta Czetwertyńscy. 1832.

Hulewiczowo pow. Kowelski. XVIII w. Skasowany w 1874 r., a w 1883 r. przerobiony na cerkiew.

Katerburg (Katerynburg) pow. Krzemieniecki. 1692. Hr. Broel-Plater. Nowy wzniesiony w 1854—71 r. przez Cecylję Ożarowską. Skasowany później. Rewindykowany 1920 r.

Kołodno pow. Krzemieniecki. 1782. Leonard Marcin Swiejkowski marszałek trybunału koz., potem kasztelan i wojewoda podolski. 1832. Cerkiew.

Krupiec pow. Dubieński. 1822. Generał Igelström. Skasowany na podstawie rozporządzenia kijowskiego generał-gubernatora 6 października 1866 Nr. 14487 i przerobiony na cerkiew.

Lachowce za kordonem. 1612. Książę Krzystof-Paweł Sieniuta. 1832. Cerkiew.

Łuck, kościół ormiański, powstał w XV w. Od połowy XVII w. ormiano-katolicki. W 1820 r. już nie było parafji ormiańskiej z braku parafjan. Następnie zabrano go na składy wojskowe, a potem się spalił. W 1865 r. rząd rosyjski sprzedał ruiny kościoła Żydowi Kryształce, do którego spadkobierców dziś należą. (Akta Notarjatu Łuckiego Sądu Okręgowego Nr. 1636/1921 r.). W styczniu 1921 r. Magistrat wspaniałomyślnie darowuje te ruiny Arcybiskupowi ormiańskiemu Lwowskiemu ks. J. Teodorowiczowi. (Uchwała Magistratu z dnia 17 stycznia ub. r. za № 247/90).

walniając się traktatem ryskim i stanem faktycznego posiadania. Nie uczyniono też nic, aby nadać Galicji Wschodniej taki statut autonomiczny, który świadczyłby o naszem urządzeniu się politycznem w tym kraju, a który swoją treścią t. j. przez przyznanie Ukraińcom praw narodowo-kulturalnych stworzyłby fakt dokonany, możliwy do zaprezentowania państwom zachodnim i do uznania przez nie nadający się. Wygotowanie i uchwalenie takiego statutu jest koniecznym krokiem wstępnym do poruszenia sprawy Galicji Wschodniej przed forum państw zachodnich, którym musimy przedstawić kwestję już przez nas załatwioną, a nie problem otwarty, i żądać zatwierdzenia nas w prawie własności, lecz nie prosić o wyrok w sprawie spornej o posiadanie tego kraju.

Mniejsza o przyczyny, dla których raz jeszcze zostaliśmy zaskoczeni w tej kwestji przez cudzą inicjatywę, zamiast podjąć własną. Wniesienie traktatu sevrskiego przed Ligę Narodów przypomina nam to zaniedbanie, które trzeba naprawić. Protest u Ligi będzie krokiem negatywnym, za którym winna pójść robota twórcza: przygotowanie sprawy Galicji Wschodniej tak, by ostateczne jej załatwienie powstało z naszego zapoczątkowania. Ustrój autonomiczny dla Galicji Wschodniej jest potrzebą pilną i niecierpiącą zwłoki. Musi się projektem autonomicznym dla Galicji Wschodniej zająć natychmiast nasz Sejm Ustawodawczy.

Jeden z posłów naszych, kiedy był w ub. roku w Londynie, ciągle nagabywany był pytaniami, co Polska uczyni z Galicją Wschodnią? Poseł nasz złośliwie odpowiedział Anglikom, że powinni dać dobry przykład i że po rozstrzygnięciu kwestji irlandzkiej kolej przyjdzie na Galicję Wschodnią... Otóż Anglja rozwiązała kwestję irlandzką. Czyż więc istotnie nie przyszła już kolej na Galicję Wschodnią? I czy nie stokroć lepiej, ażeby Polska sama sprawę załatwiła, niż ażeby żyła ciągle w oczekiwaniu niespodzianki międzynarodowej decyzji?

Pamiętajmy o ofiarach dla nieszczęśliwych, głodnych i gołych repatrjantów!

Przegląd prasy.

Bierność w polityce.

Bardzo znamienne uwagi o bierności w polityce kreśli *„Gazeta Warszawska"*, naczelny organ Narodowej Demokracji.

„Są u nas tacy, — czytamy tam — którzy boczą się na życie polityczne, zrażeni jego poziomem. Ale wytwarza się inny typ ludzi. Typ oportunistów, którzy chcą brać udział w ważnych funkcjach państwowych, wśliznując się drogą najłatwiejszą i najbardziej popłatną. Są ludzie należący do inteligencji zawodowej, których ideą przewodnią jest złoty środek, a raczej brak wszelkiego programu, brak odwagi cywilnej. Nie zawsze się opłaca mieć wyraźne przekonania i objawiać je otwarcie. Wytworzyły się u nas dziwne stosunki: najłatwiej być zerem politycznem, bo to zero nikomu nie zawadza. Oczywiście, niepodobna wymagać od wszystkich, by byli agitatorami tej lub innej partji. Ale już niepodobna braku programu, giętkości politycznej, przystosowywania się do każdego prądu, chęci pozostawania z wszystkimi w zgodzie, podnosić do godności cnoty narodowej. Bo wtedy nie jest nagradzanym mocny charakter i mocna głowa, lecz—dobrze rozwinięte powonienie, które pozwala wyczuć, skąd wiatr wieje. Człowiek, który nie lubi się nikomu narażać, ten nie jest w stanie dokonać niczego wielkiego, temu można kazać nosić cegły do budowy gmachu — ale nie będzie on budowniczym.

Nie taka jest rola inteligencji! Ma ona obowiązek służyć państwu, lecz ta służba nie polega na tem, by zapierać się własnej myśli i przystosowywać się do zmiennych konjunktur. Est tempus loquendi. Są chwile, gdy wszyscy muszą mówić, muszą działać zgodnie z swemi myślami, a nie wolno im chować się za parawan godności zawodowej lub zajmowanego stanowiska. Nie zasługuje na wielki szacunek człowiek, który pragnie, by wszyscy go szanowali, który lubi być z „wszystkimi dobrze".

I rozpowszechnianie się tego typu wśród naszej inteligencji jest jednym z objawów demoralizacji, którą przyniosła wojna i powojenne stosunki. A już żadną miarą ci ludzie nie mogą uważać się za powołanych przedstawicieli polskiej inteligencji, za jej duchowych kierowników.

Nie może — kończy *„Gazeta Warszawska"* — trwać w chwale — bierność, oportunizm, brak własnego zdania. Są chwile, gdy walka jest obowiązkiem. Może ktoś być niezdolny do walki. Ale nie może szczycić się tem, że złożył broń, i pozwala się ponosić tam, gdzie go rzuci fala".

Te uwagi świadczą, że w walce partyjnej o przekonania polityczne tylko przeciwnicy

---

Maciejów pow. Kowelski. Połowa XVIII w. Hr. Mięczyńscy. W 1875 przemieniony na cerkiew. Rewindykowany 1920 r.

Mielnica pow. Kowelski. Pierwotnie cerkiew fundowana przez Zahorowskich, która zniszczała a w 1704 r. Ludwik Maniecki podkomorzy czernihowski wybudował z tych ruin kościół. Skasowany w 1873 r. i przerobiony na cerkiew, zniszczona podczas wojny wszechświatowej.

Oleksiniec Stary pow. Krzemieniecki. 1756. Rzyszczewscy. W 1869 r. przerobiony na cerkiew.

Opalin pow. Lubomelski. XVIII w. Potocki. 1870. Zniszczony.

Ostróg drugi kościół parafjalny.

Wyżgródek pow. Krzemieniecki. 1760. Wojciech Rzyszczewski. 1832. Przerobiony na cerkiew.

Zabłotce pow. Włodzimierski. XVIII w. 1832.

Hulcza (Holcza) pow. Rówieński. Kaplica, wzniesiona w połowie XVIII w. przez Ignacego Podgorodeńskiego. 1871—1888 kaplica czeska, a od 1888—cerkiew.

Klasztory bazyljańskie.

Na terytorjum polskiego Wołynia, w dawnych czasach istniały dwie starożytne prawosławne eparchje: Włodzimierska od 992 r. i Łucka od r. 1326. Pierwsza obejmowała teren od Chełma i Brześcia-Litewskiego do Krzemieńca, druga — obszar obecnych powiatów: Łuckiego, Rówieńskiego, Ostrogskiego i leżących za kordonem: Starokonstantynowskiego, Zwiahelskiego i Zasławskiego.

Włodzimierska eparchja została katolicką (Brzeska unja) od 1595 r. za biskupa Hipacego Pocieja, Łucka — od 1596 r. za biskupa Cyryla Terleckiego. Obie skasowane przez rząd rosyjski—pierwsza w 1803, druga w 1830 r.

W 1633 r. obie eparchje złączono, część zaś Łuckiej wyłączoną została w dyzunicką eparchję.

Od najdawniejszych czasów na Wołyniu, w tej kolebce rodów kniaziowskich, powstawały liczne klasztory, fundowane przez książąt Ostrogskich, Wiśniowieckich, Zasławskich, Zbaraskich, Koreckich, Sanguszków,

mocni i zdecydowani zasługują na szacunek i tylko tacy mogą budować przyszłość dla państwa i narodu. Bierność jest zawsze połączona z interesem osobistym.

Stowarzyszenie Rzemieślnicze.

Rzemiosło polskie w czasie wojny wszechświatowej, szczególnie na kresach wschodnich, mocno ucierpiało. Działania wojenne zniszczyły warsztaty pracy, zdezorganizowały zespół rzemieślniczy, pozostawiły rzemiosło bez dopływu nowych młodych sił, bez rynków zbytu i bez kredytu, oddając go na łaskę pośredników.

Na kresach nie było zadnych organizacyj rzemieślniczych, w rodzaju stowarzyszeń, cechów etc., które by dbały o rozwój rzemiosła wogóle. Już przed wojną rzemieślnicy byli pozostawieni tu na pastwę losu. Rzemieślnik ciemny, wskutek braku szkół odpowiednich, nie rozumiejąc swego interesu, nie łączył się w stowarzyszenia, lecz każdy z osobna „klepał biedę".

Podstawą każdego państwa jest ludność pracująca, a więc robotnik i rzemieślnik, który powinien odczuwać, że jest podstawą państwa.

Żeby podołać temu zadaniu, rzemieślnik powinien być dobrym wykonawcą, musi umieć kalkulować, posiadać wiedzę techniczną, znajomość rysunku i handlu, nadto rozporządzać odpowiednim kredytem, dostosowanym do potrzeb i warunków swego fachu, żeby wyrugować pośrednictwo.

Obecnie o dobrobyt rzemieślnika w Polsce dba Państwo. Na odbudowę warsztatów zniszczonych lub zanikłych podczas zawieruchy wojennej oraz na zaopatrzenie się w surowiec, Sejm przeznaczył razem z poprzedniem asygnowaniem 500 miljonów marek, które mogą być udzielane rzemieślnikom pod zastaw warsztatów lub nieruchomości przez miejscową Komisję Kredytową krótkoterminowych pożyczek. Do komisji takich powołani są przedstawiciele rzemieślników.

Ma się rozumieć, że tego mało. Rzemieślnik, rozumiejący swój interes, musi go oprzeć na organizacji.

Taką organizacją jest stowarzyszenie rzemieślnicze, które ma na celu zjednoczenie polskich rzemieślników dla podniesienia ich poziomu oświatowo-kulturalnego, oraz wykształcenia zawodowego, jak również ochrony interesów społeczno - organizacyjnych i gospodarczych stanu rzemieślniczego.

Dla osiągnięcia tych celów stowarzyszenie rzemieślnicze organizuje: odczyty, pogadanki, kursy zawodowe dokształcające, zakłada bibljoteki i czytelnie, urządza różnego rodzaju wystawy prac terminatorskich i czeladniczych, otacza opieką młodzież rzemieślniczą otwierając bursy i patronaty, oraz popierając istniejące tego rodzaju instytucje, wspomaga czasopisma fachowo-rzemieślnicze, tworzy i popiera wszelkiego rodzaju rzemieślnicze spółki spółdzielcze, zakłada domy handlowe i składnice, udziela stowarzyszonym porad prawnych, handlowych i technicznych, ułatwia stowarzyszonym sprowadzanie potrzebnych do produkcji maszyn, narzędzi, oraz surowców, wyszukuje rynki zbytu dla wyprodukowanych wyrobów, przyjmuje zamówienia na dostawy rządowe i rozdziela je pomiędzy stowarzyszonymi, organizuje kasy rzemieślnicze pożyczkowo-oszczędnościowe, oraz wszelkiego rodzaju rzemieślnicze instytucje kredytowe, jak również kasy emerytalne i rzemieślnicze towarzystwa ubezpieczeniowe wszelkiego typu i wogóle ma prawo przedsięwziąć wszystko, co zmierzać będzie do zapewnienia stanowi rzemieślniczemu dobrobytu duchowego i materjalnego.

Członkami mogą być rzemieślnicy, należący do wszelkich odcieni partji politycznych, lub wcale bezpartyjni, ponieważ stowarzyszenie rzemieślnicze jest apolityczne i żadnego programu politycznego nie uprawia.

Otóż rzemieślnicy m. Łucka, licznie zgromadziwszy się 22-go stycznia w sali Województwa, a zrozumiawszy, że w jedności siła, postanowili zawiązać Polskie Towarzystwo

---

Czetwertyńskich, Puzynów etc. Rody te, polonizując się, fundowane przez się klasztory przekształcają na katolickie, które przetrwały aż do upadku Polski. Dyzunickie zaś, pozostawione bez opieki, rujnowały się i niszczały.

Na terenie polskiego Wołynia istniało 60 zgórą monasterów, z których do XVIII w. (włącznie) przetrwało 43, wszystkie skasowane przez rząd rosyjski. Z nich 7 pozostało jako dyzunickie.

Wszystkie klasztory bazyljańskie na Wołyniu od 1759 r. stanowiły osobną prowincję ruską, pod tytułem Opieki M. B., i zostawały pod zarządem generałów z siedzibą w Poczajowie. Wymienimy w porządku alfabetycznym miejscowości, podając datę powstania, fundatorów, datę unji z Kościołem katolickim i datę kasaty.

Białystok pow. Łucki. 1636. Semen Hulewicz-Wojutyński, pisarz ziemski łucki, potem biskup przemyski. 1736 katolicki. 1834.

Czartorysk pow. Łucki. Troicki monaster. XVI w. książęta Czartoryscy.

Czetwertnia pow. Łucki. Monaster Przemienienia Pańskiego. XVI w. Książęta Czetwertyńscy. Drukarnia w 1625 r. Od początku XVIII w. katolicki. Po 1804 przestał istnieć. Obecnie nie ma jego śladu. Cerkiew została parafjalną.

Dąbrowica pow. Rówieński. Monaster św. Mikołaja. XVI w. Książęta Holszańscy. Zniszczony przez Tatarów.

Dermań pow. Dubieński. Opactwo pod wezwaniem Św. Trójcy. 1450. Książę Bazyli syn Teodora Ostrogski. Drukarnia 1585—1605. 1627—katolicki. W 1821 r. usunięto Bazyljanów i klasztor został dyzunicki i istnieje dotąd.

Drohobuż pow. Rówieński. Monaster PrzeczystEński. XV w. Książęta Ostrogscy. W XVI w. opactwo. 1644 r. katolicki. 1834.

Dubiszcze pow. Łucki. Monaster pod wezwaniem Ofiarowania N. M. P. XIV w. Prezenta królewska. 1694 r. katolicki. W drugiej połowie XVIII w. przestał istnieć.

Dubno. Monaster Świętokrzyski pod wezwaniem Ofiarowania N. M. P. Znajdował się obok Karmelitanek, na wyspie w zachodniej stronie miasta. Pierwsza połowa XV w. Ksią-

Rzemieślnicze i upoważnili do przeprowadzenia wszelkich formalności prawnych, związanych z legalizacją statutu, pp.: A. Justowskiego, I. Stańczyka, P. Pruszyńskiego, I. Ługowskiego i W. Tuchaczka. Szczęść Boże tej placówce kulturalnej. Oby się ich namnożyło na Wołyniu jak najwięcej!

Kronika życia wołyńskiego.

Nabożeństwo za spokój duszy Ojca św. Benedykta XV.

Dnia 26 stycznia o godz. 10 r. w Katedrze Łuckiej zostało odprawione przez J. E. Biskupa Sufragana, X. Michała Godlewskiego, pontyfikalne nabożeństwo żałobne za spokój duszy zmarłego Ojca Św. Benedykta XV. Do asysty pontyfikalnego nabożeństwa należał cały miejscowy kler. Na nabożeństwie byli obecni przedstawiciele wszystkich urzędów cywilnych i wojskowych, instytucji społecznych, wojska i młodzieży szkolnej.

Przy katafalku stała warta honorowa żołnierzy miejscowego garnizonu.

Najpierw odbyły się egzekwje, potem Msza św., następnie mowa żałobna wygłoszona przez proboszcza garnizonu, kanonika Antoniego Żyżniewskiego. W końcu ostatnie modły kościelne „Castrum doloris".

W mowie żałobnej kaznodzieja, dostrajając się do smutnego nastroju świątyni, szczelnie wypełnionej wiernymi, zapytując, co mówi owa trumna symboliczna o godłach papieskich, otoczona wartą honorową żołnierzy Wojska Polskiego, naszkicował żywot zmarłego Papieża na tle poprzednich trzech pontyfikatów, zilustrowanych w owych znanych proroctwach Malachjasza średniowiecznego przez porównanie Piusa IX do Krzyża w Krzyżu, Leona XIII do Światła z Światłości i Piusa X do Ognia Gorejącego. Następnie odtworzył całą a różnostronną, nader doniosłą i dobroczynną działalność Benedykta XV na Stolicy Apostolskiej podczas wielkiej wojny i w czasach ostatnich. Uwydatnił życzliwość zmarłego Papieża do Polski, biorącą początek jeszcze w zaraniu Jego działalności kapłańskiej, kiedy się opiekował naszem zgromadzeniem zakonnem w Rzymie sióstr Zmartwychwstanek, będąc u nich prefektem szkoły dla panien i ojcem duchownym. Później od samego zarania pontyfikatu Swego, Benedykt XV pierwszy przyznał nam prawo do Niepodległości, pierwszy potem przysłał do Polski wskrzeszonej Swego nuncjusza, dwuch arcybiskupów podniósł do godności kardynalskiej, a w czasie wojny polskiej z bolszewikami hojnie obdarzał nas zasiłkami pieniężnymi, środkami leczniczymi i odzieżą, przeznaczając to dla ludności zrujnowanej przez wojnę i przysyłając także same zasiłki dla ludności naszego Wołynia na ręce J. E. Biskupa Łucko-Żytomierskiego Dra Ignacego Dubowskiego. Przytoczył następnie kaznodzieja dużo jeszcze dowodów tej życzliwości dla Polski, jaką żywił Papież. W końcu podniósł ks. Żyżniewski uznanie całego świata dla dobroczynnej działalności Benedykta XV, który, jako Ojciec chrześcijaństwa, tak sprawiedliwie zachował równowagę w stosunku do całego świata, podzielonego na dwa wrogie obozy, że po wojnie z powrotem zostały przywrócone stosunki dyplomatyczne z Francją, Portugalją oraz świeżo podjęte z Japonją, Turcją, Grecją, Anglją i t. d. Świat w czasach ostatniego pontyfikatu nurzał się w takim zaniku wiary i obyczajów, że można, niestety, do pontyfikatu Benedykta XV zastosować porównanie Malachjaszowe: „religio depopulata" — religja wyludniona. Nawołując zebranych w kościele do modlitwy za spokój duszy zmarłego Papieża, nawoływał kaznodzieja jednocześnie do modłów o wyjednanie nam u Boga „wiary nieustraszonej".

Olbrzymie tłumy w Katedrze Łuckiej wysłuchały nabożeństwa i kazania w wielkiem skupieniu.

żęta Ostrogscy. 1630 r. katolicki. 1795 r. dyzunicki i podupadł. W 1860 r. wznowiony i w 1890 r. umieszczony został w skasowanym klasztorze Karmelitanek.

— Monaster Spaski pod wezwaniem Przemienienia Pańskiego, na wyspie w południowo-wschodniej stronie miasta. Wraz z Świętokrzyskim nieistniejącym stanowił opactwo Dubieńskie. Połowa XV w. Książęta Ostrogscy. 1630 r. katolicki. 1833.

— Monaster Dubowicki żeński. Książę Konstanty Ostrogski. Od pierwszej połowy XVII w. katolicki. 1832.

Gródek pow. Rówieński. XVI w. Książę Zbaraski. W XVIII w. katolicki. 1795.

Horodyszcze pow. Rówieński. 1538. Książę Bohusz Korecki. Początek XVIII w. katolicki. 1795 dyzunicki.

Horodyszcze pow. Horochowski 1743. Antoni Głębocki kanonik łucki. Katolicki.

Hoszcza pow. Rówieński. Monaster pod wezwaniem św. Michała. 1639. Regina z Hojskich ks. Sołomerecka. Od końca XVII w. katolicki. Szkoły od XVII w. 1833.

Jarewski monaster, niewiadomy.

Klewań pow. Rówieński. 1490. Książę Teodor Czartoryski. 1630 katolicki.

Kołodeżno pow. Zwiahelski (za kordonem). XVII w. katolicki, Książę Ostrogski kasztelan krakowski.

Korzec pow. Rówieński. Żeński monaster pod wezwaniem Wniebowstąpienia Pańskiego. Początek XVI w. Bohusz książę Korecki. 1752 r. katolicki. 1795 r. dyzunicki i istnieje obecnie. Od 1896 r. mieści się w klasztorze po-Franciszkańskim.

Krzemieniec. Monaster Bohojawleński pod wezwaniem Trzech Króli, mieścił się za rynkiem, na wzgórzu obok Jezuitów. 1633. Wawrzyniec Drzewiński cześnik i Daniel Jelo-Maliński chorąży—wołyńscy. Szkoła, drukarnia 1638—1650 r. Początek XVIII w. katolicki. W 1807 r. przeniesiony został do klasztoru Reformatów. 1839. Obecnie dyzunicki.

— Monaster Spaski pod wezwaniem Przemienienia Pańskiego. Początek XVI w. Książęta Zbarascy. Dalsze jego losy nie są znane.

(Dokończenie nastąpi).

Z życia politycznego.

W ubiegłą niedzielę odbył się w Łucku pierwszy Zjazd okręgowy Polskiego Stronnictwa Ludowego („Piast"), na który przybyli z Warszawy dwaj posłowie na Sejm, p.p. Bryl i Przybyczeń. Obradom przewodniczył rejent Martynowicz. O sytuacji politycznej w Polsce mówił poseł Bryl, poczem w dyskusji zabierali głos zarówno członkowie Stronnictwa, jak i zaproszeni sympatycy i goście z kół demokratycznych.

Zawiązał się na zjeździe Sekretarjat Okręgowy Wołyński Polskiego Stronnictwa Ludowego, z zakresem działalności na całe Województwo Wołyńskie. Do Zarządu zostali powołani: na prezesa p. Eugenjusz Starczewski, na pierwszego wice-prezesa p. Żukowski, wójt gminy Torczyn, na drugiego wice-prezesa p. Edmund Martynowicz, na sekretarza p. Bolesław Grabowski, na skarbnika p. inżynier Szkolnicki, a w charakterze członków Zarządu pp. Chlebnik, Jan Kotowicz, Józef Jackiewicz, Brodnicki, Narcyz Adolfer, Serafinowicz, Świda-Stolarczyk, Płachta i Zambrzycki. Jednocześnie upoważniono Zarząd do organizowania powiatowych sekretarjatów P. S. L. na Wołyniu.

——

W niedzielę, d. 29 stycznia, o godz. 4-ej po poł. odbędzie się w Łucku w sali teatru „Odeon" walne Zebranie członków T-stwa „Zjednoczenie Wołyńskie", w celu zorganizowania Koła Łuckiego.

——

Zarząd Rad Ludowych na Wołyniu zwołuje Zjazd okręgowy swoich członków do Kowla w dniu 22 lutego r. b.

Wybory na kresach.

Kresowa Ag. Prasowa donosi: Dn. 19 b. m. Prezydent Ministrów, p. Ponikowski, przyjął na audjencji członków Prezydjum Polskiego Związku Kresowego, którzy złożyli p. Prezydentowi memorjał z wyłuszczeniem potrzeb kresów wschodnich, wysuniętych przez Radę P. Z. K. na zjeździe w Nieświeżu.

P. Ponikowski z uwagą i życzliwością wysłuchał żądań przedstawicieli Związku. W kwestji wyborów do Sejmu, p. Ponikowski oświadczył, że wobec przeciągania się prac obecnego Sejmu, jest zdecydowany, o ile wyjaśni się ostatecznie, że prace te potrwają poza ferje letnie, przeprowadzić przez Sejm dekret o dokonaniu na kresach wschodnich wyborów do obecnego jeszcze Sejmu, przyczem termin tych wyborów projektuje na kwiecień r. b.

Zawieszenie podatku.

Sejm uchwalił zawiesić pobieranie podatku dochodowego od zarobków (robotniczych i urzędniczych), aż do czasu uchwalenia nowej ustawy o podatku od dochodu.

Izba Skarbowa w Łucku niezawodnie poczyni natychmiast odpowiednie zarządzenia.

Bolszewicy na Wołyniu.

Korespondent wołyński lwowskiej ukraińskiej gazety „Ridnyj Kraj", p. Iwan Sprawiedliwyj, donosi z Łucka (w Nr. 17 rzeczonego pisma), że wysłańcy bolszewiccy działają energicznie na Wołyniu i agitują zarówno wśród rekrutów, jak i w ogóle wśród ludności, dowodząc, że nie należy dawać Polsce ani rekruta, ani posłów do przyszłego Sejmu, bo najdalej za kilka miesięcy bolszewicy odbiorą Wołyń od Polski.

Korespondent „Ridn. Kraja" nazywa to słusznie robotą „rozkładową i trującą".

Bezczynność Magistratu.

Otrzymaliśmy od jednego z lekarzy list następujący:

„Z wielką troską o zdrowie ludności m. Łucka, piszę ten list, z prośbą o wydrukowanie w najbliższym numerze.

W Łucku, w mieście b. rozległem, istnieją tylko... trzy studnie miejskie, mocno przytem zdezelowane, a niema żadnych woziwodów. Istnieje nadto kilka studzien prywatnych, których właściciele pobierają do 1000 mk. miesięcznie za prawo czerpania jednego wiadra. Te prywatne studnie są przeważnie zanieczyszczone i cuchnące, wymagają tedy gwałtownego remontu. Tymczasem Magistrat m. Łucka nie myśli bynajmniej o rzeczy tak ważnej i podstawowej, jak woda. Epidemje w Łucku szerzą się i wzmagają, z wiosną może wybuchnąć wprost klęska, a ludność zmuszona będzie pić wodę niezdrową. Już obecnie obywatele łuccy, z powodu braku studzien, zmuszeni są czerpać wodę wprost z rzeki. Grozi to nieobliczalnemi następstwami, boć tyfus, szkarlatyna i cholera idzie ku nam ze Wschodu z przerażającą siłą.

Magistrat m. Łucka ma dość dużo funduszów na to, by dbać o stan zdrowotny mieszkańców, musi tedy zaopiekować się natychmiast nietylko studniami miejskiemi, lecz i prywatnemi, bo właściciele nieruchomości nie są wszak zobowiązani dostarczać wodę mieszkańcom innych domostw.

Magistrat m. Łucka powinien przystąpić także niezwłocznie do budowy wielkiej łaźni ludowej oraz odwszalni. Te instytucje są niezbędnie potrzebne, gdyż brud i niechlujstwo to źródło wszelkiej zarazy. Pobierając wysokie podatki, Magistrat m. Łucka zobowiązany jest w pierwszym rzędzie dbać o życie i zdrowie obywateli.

Bezczynność Magistratu jest karygodną i władze wyższe powinny zwrócić na to baczną uwagę".

Bibljoteka Publiczna.

Zebranie niezwykle liczne, jak na Łuck, zagaił w d. 22 b. m. w sali Województwa dyr. Ostromęcki, który podniósł fakt odczuwania braku przez cały inteligentny ogół tutejszy księgozbioru poważnego, niezbędnego do pracy umysłowej na miejscu. Uproszony na przewodniczącego zebrania J. E. X. Biskup Godlewski powołał na sekretarza p. H. Bogatkowskiego, a na asesorów dyr. Ostromęckiego i Dra Morwica.

Z kolei złożył sprawozdanie z dotychczasowej akcji Dr. Morwic, który, określając charakter i cel Bibljoteki, proponował, by księgozbiór mógł zaspakajać potrzeby kulturalne najszerszego ogółu i służyć zarazem wszystkim poważniejszym towarzystwom i instytucjom kulturalno-oświatowym na Wołyniu. Ministerstwo Sztuki i Kultury wyjednało w Prezydjum Rady Ministrów kwotę pół miljona, zaś Wydział Nauki w Ministerstwie Wyznań i Oświaty przyrzekł udzielić większą subwencję po ukonstytuowaniu się T-stwa Bibljoteki Publicznej w Łucku. Pozatem przyrzeczono dublety książek z Bibljoteki Publicznej w Warszawie. Spodziewać się należy także uzyskania książek z Towarzystwa Naukowego we Lwowie, które zbierało książki od dawna na zakładanie bibljotek prowincjonalnych, oraz możliwem będzie dostanie dubletów z Ossolineum we Lwowie, z Bibljoteki Jagiellońskiej i z oddziałów Towarzystwa Szkoły Ludowej we Lwowie i Krakowie. Co do lokalu, to dzięki życzliwemu stanowisku p. Wojewody

spodziewać się można pomieszczenia Bibljoteki w gmachu Województwa. Mówca zaproponował utworzenie Oddziału Łuckiego T-twa Bibljoteki Publicznej w Warszawie ze względu na fachowe kierownictwo i stały dopływ książek, zaś do czasu nadesłania statutu z Warszawskiej Bibljoteki Publ. koniecznem byłoby utworzenie komisji z kilku osób, któraby opracowałaby podstawę prawną Bibljoteki, wyjednała lokal, zajęłaby się zbiórką książek i przygotowała w najkrótszym czasie wszystko do otwarcia Bibljoteki.

Po dyskusji uchwalono ogromną większością wniosek p. Wyrzykowskiego, ażeby wybrać Komisję Organizacyjną, mającą szerokie kompetencje, jak: wybór lokalu, zalegalizowanie statutu, ułożenie preliminarza budżetowego, zwrócenie się z odezwą do instytucji publicznych i społeczeństwa o zbiórkę książek, wreszcie zwołanie ogólnego zebrania, w celu zdania sprawy ze wszystkiego i wyboru Zarządu.

Zebranie przez aklamację przyjęło następującą listę członków Komisji Organizacyjnej: pp. Jadwiga Przyborowska, mec. J. Leszczyński, sędzia Wł. Łukaszewicz, Dr. Miłaszewski, Dr. Z. Morwic, M. Pajdowski, dyr. K. Waligórski i red. J. Ursyn-Zamarajew. Komisji udzielono prawa kooptacji, poczem zebranie zamknięto.

Szkoła Handlowa.

Staraniem Polskiej Macierzy Szkolnej, została otworzona szkoła kupiecka w Łucku. Na stanowisko dyrektora uczelni Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświaty Publicznej mianowało p. Czesława Trębickiego, kandydata nauk ekonomicznych.

Stosownie do życzenia rodziców, umieszczających swych synów i córki, jak również ze względów natury lokalnej, szkoła już w pierwszym roku swego istnienia ma mieć poziom typu szkoły średniej. A jak dowiadujemy się, Ministerstwo W. R. i O. P. nie będzie robić przeszkód w sprawie rozszerzania programu naszej pierwszej Szkoły Handlowej.

Na razie będzie uruchomiona klasa przygotowawcza i pierwszy kurs specjalny. Na pierwszy kurs specjalny przyjmowaną jest młodzież w wieku lat 13—16, która ukończyła 3 klasy szkoły średniej lub 6 oddziałów szkoły powszechnej.

Do klasy przygotowawczej, ogólno - kształcącej, względnie pod-przygotowawczej, przyjmowana jest młodzież, posiadająca wykształcenie jedno lub dwuklasowe. Kurs przedmiotów specjalnych rozłożony jest na trzy lata.

Kancelarja Szkoły Handlowej mieści się tymczasowo w 7-klasowej Szkole Powszechnej im. Kr. Jadwigi przy ul. Katedralnej i jest czynną od 3 do 5 godz. po poł. Wykłady będą odbywać się tamże w godzinach po-południowych, zanim szkoła nie zdobędzie własnego lokalu. Lekcje rozpoczynają się w początkach lutego.

Znaczenie Szkoły Handlowej w naszem życiu gospodarczo-społecznem i narodowem jest bardzo doniosłe i dlatego społeczeństwo winno poprzeć tę nową i jedyną placówkę na Wołyniu, nie tylko materjalnie, lecz i moralnie, zachęcając do oddawania młodzieży do powyższej szkoły. Rozwój bowiem handlu polskiego na Wołyniu to bardzo potężny czynnik w umocnieniu polskiej państwowości.

T-stwo Miłośników Sceny i Muzyki.

W niedzielę, d. 29 stycznia, o godz. 6-ej po poł., odbędzie się w sali Domu Ludowego walne zebranie organizacyjne T-stwa Miłośników Sceny i Muzyki w Łucku.

Konieczność utworzenia teatru polskiego w Łucku jest tak oczywista, że niezawodnie na zebranie niedzielne przybędzie bardzo liczny zastęp przedstawicieli miejscowego społeczeństwa.

Jak się dowiadujemy, Prezydjum Rady Ministrów wyasygnowało już znaczną sumę, jako subsydjum dla teatru polskiego w Łucku.

„Kalendarz Wołyński".

Wyszedł z druku „Kalendarz Wołyński Straży Kresowej" na rok 1922-gi.

Kalendarz jest wielką księgą o 188-miu stronicach i obejmuje liczne działy. Bogactwo treści, bardzo ładne i liczne ilustracje—oto główne cechy tego wydawnictwa. Razi jednak pewna chaotyczność w układzie.

Dział informacyjny, specjalnie wołyński, opracowany przez p. Mikołaja Pajdowskiego, obejmuje wszystkie powiaty Wołynia. Są w nim pewne braki, ale jest jednak bardzo dużo informacji sprawdzonych i dobrze podanych.

„Kalendarz Wołyński" jest niezawodnie wydawnictwem bardzo pożytecznem i godnem szerokiego rozpowszechnienia.

Tydzień repatrjantów.

Z inicjatywy Sejmu i Pol. Czerwonego Krzyża, w całej Polsce organizuje się „tydzień repatrjantów", celem zbierania ofiar na ulicach, po mieszkaniach i w miejscach publicznych dla powracających z Bolszewji rodaków.

Zbiórkę w Łucku organizuje Zarząd Południowo-Wschodniego Okręgu Czerwonego Krzyża wspólnie z Prezydjum Wojewódzkiego Komitetu Pomocy dla repatrjantów.

Sprawa elektryczności.

Wobec tego, że elektrownia w Łucku, prowadzona przez T-wo „Wolt", nie daje należytego napięcia prądu, a również ciągle zdarzają się przerwy w oświetleniu miasta, Magistrat m. Łucka wyznaczył specjalną komisję z rzeczoznawców i członków Magistratu dla zbadania stanu elektrowni.

O ile przez tę Komisję będzie wyjaśnione, że T-wo „Wolt" nie odpowiada swemu zadaniu i że nadal będą wyżej wymienione braki, to Magistrat wytoczy proces sądowy w celu rozwiązania koncesji i oddania przedsiębiorstwa innym koncesjonarjuszom.

Wielki „bal motyli".

Zapowiedziany na d. 4 lutego w Łucku wielki „bal motyli", organizowany przez Wojewódzki Komitet Doraźnej Pomocy dla repatrjantów,— odłożony został na sobotę *d. 11 lutego* r. b.

Bal ten zapowiada się świetnie. Piękne salony Urzędu Wojewódzkiego zapełnią się orszakiem barwnym figlarnych motyli. Dwie orkiestry przygrywać będą do tańca. Przy bufetach ze słodyczami i winami zasiądą panie gospodynie.

Wieczór taneczny Przyjaciół Harcerstwa.

Wieczór taneczny z produkcjami artystycznemi, z którego dochód przeznacza się na Łuckie Koło T-stwa Przyjaciół Harcerstwa, odbędzie się nie w dniu 28 stycznia, jak zapowiadano, lecz *w dn. 1 lutego, r. b.*, w sali Domu Ludowego.

Posady.

Otrzymujemy następującą informację:

W P. K. U. Łuck wakuje kilka posad pomocniczych sił cywilnych kancelaryjnych (męzkich, z kategorją płac od XII do X klasy).

Życzący sobie zająć takie posady złożą podanie, z powołaniem się na 2 osoby godne zaufania.

O ile byłoby więcej kandydatów,

niż posad, pierwszeństwo będą mieli inwalidzi i zdemobilizowani wojskowi.

Bliższych informacyj udziela codziennie P. K. U. od godziny 9-ej do 16-ej.

Lichwa mieszkaniowa.

Przy ul. Warszawskiej Nr. 5, w domu p. Eljasza Kronsteina, od lat 16 istnieje sklep z wyrobami tytuniowymi F. Terpentyna. W roku 1916-ym ów Terpentyn płacił za swój lokal 30 rb. miesięcznie, a w październiku r. z. właściciel nieruchomości podniósł cenę do 20.000 m. miesięcznie. Obecnie żąda jeszcze nowej podwyżki i grozi eksmisją lokatorowi 16-letniemu!

Gdzież kres tym nadużyciom mieszkaniowym?

Powódź.

Otrzymujemy liścik następujący, z prośbą o wydrukowanie — „koniecznie w najbliższym numerze":

W pewnym domu, umiłowanym przez „Wysokich Mandarynów" nie-Niebieskiego Państwa, zdarzył się wypadek, że do suteryn, w których się mieści kuchnia gospodarzy domu, pewnego wieczoru zaczęła się lać woda i opadać tynk z sufitu. Ponieważ była to już godzina późna, gospodyni, szanując spokój lokatorów, dopiero nazajutrz zapytała przez służącą o przyczynę.

Otrzymała odpowiedź:

— Ach, tak! stało się nieszczęście, wylało się pół wiadra wody, ale proszę uspokoić panią, że myśmy się nie potopili, zginęły niestety tylko dwie inne pary, a mianowicie: para pcheł i para pluskiew!..

O wesołych i dowcipnych żarcikach między gospodarzami i lokatorami w obecnych warunkach mowy być nie może, drwiny zaś mogą tylko ulżyć chorej śledzionie „urzędowego" lokatora, a i to może być dobrem w tych ciężkich czasach!

Szczęśliwa właścicielka domu na „Psiej Górce".

Korespondencje.

Z Równego.

Ażeby ulżyć niedoli cierpiącej ludności Wołynia i udostępnić kurację tym, którzy jej potrzebują, a nie mogą korzystać z drogo opłacanych szpitali i przytułków położniczych, Polski Czerwony Krzyż uruchomił w maju z. r. Chirurgiczno-Położniczy Szpital w Równem (ul. Nowodyrektorska 41). Płaca w szpitalu, jak na obecne stosunki, jest nie do uwierzenia niska. Położnice płacą za całkowite utrzymanie, lekarstwa i opiekę lekarską 350 mkp. dziennie i jednorazowo za salę porodową 1500 mk. Chorzy chirurgiczni za utrzymanie, lekarstwa i opiekę lekarską 300 mk. dziennie i jednorazowo za salę operacyjną 1000 mk. Porada ambulatoryjna 300 mk.

Dążąc do podźwignięcia szpitala na najwyższy poziom wymagań tegoczesnej medycyny, Czerwony Krzyż nie skąpi funduszów, ażeby tym wymaganiom zadosyćuczynić. To też szpital z każdym dniem staje się bogatszym w inwentarz, środki lecznicze i instrumenta.

Oprócz lekarza naczelnego i ordynatora, szpital posiada dwóch konsultantów: chirurga i położnika.

Po pierwszych miesiącach trudności organizacyjnych i finansowych, szpital stał się silną i niezastąpioną jednostką leczniczą i pozyskał zupełnie zasłużone zaufanie i wdzięczność ludności nietylko m. Równego, lecz i całego Wołynia.

Notatki.

Konferencja w Genui.

Włoski Minister pełnomocny przy Rządzie Rzeczypospolitej, Tomasini, przysłał na ręce p. Ministra Spraw Zagranicznych pismo następujące:

„Panie ministrze! Rząd mój polecił mi zrobić Waszej Ekscelencji następujące oświadczenie:

„Na skutek uchwały Rady Najwyższej mocarstw sprzymierzonych, mam zaszczyt przesłać panu kopję rezolucji, przyjętej 6-go stycznia 1922 r. przez Rządy sprzymierzone, zebrane na konferencji w Cannes.

„Stosownie do tego postanowienia, mam zaszczyt zaprosić Rząd Rzeczypospolitej do wzięcia udziału w konferencji ekonomicznej i finasowej, która będzie otwarta w Genui 8-go marca 1922 r.

„Proszę pana o podanie do mojej wiadomości nazwisk delegatów polskich oraz ich personelu".

Przedstawicielami Polski w Genui mają być Ministrowie Ponikowski, Skirmunt i Michalski.

Gabinet Rzeszy Niemieckiej zawiadomił Rząd włoski za pośrednictwem niemieckiej ambasady w Rzymie, iż przyjmuje zaproszenie na konferencję w Genui. Przypuszczają, że kanclerz Rzeszy dr. Wirth obejmie sam przewodnictwo delegacji niemieckiej.

Potwierdza się wiadomość, że Lenin w żadnym razie do Genui nie pojedzie, natomiast do delegacji rosyjskiej na tę konferencję wejść mają Cziczerin, Joffe i Rakowskij.

Rząd turecki nie został zaproszony na konferencję genueńską.

Krytyka Lloyd George'a.

Najwybitniejsi politycy Anglji z partji liberalnej, na konferencji programowej, skrytykowali bardzo ostro politykę Lloyd George'a.

Asquith podkreślił, że pierwszą potrzebą Anglji jest zakończenie się rządu Lloyd George'a i jego zgubnej polityki, na którą składa się wyłącznie szereg niebezpiecznych eksperymentów.

Lord Grey potępił politykę Anglji wobec Sowietów i stwierdził, że dalsze prowadzenie polityki Lloyd George'a byłoby dla Anglji równoznaczne z prawdziwą klęską, wreszcie nalegał na konieczności powrotu do przedwojennych metod dyplomatycznych, zdolnych jedynie do odrodzenia przyjaźni francusko-angielskiej, którą mówca uważa za element zasadniczy wszelkich projektów odbudowy Europy.

X. Arcybiskup Ropp nuncjuszem apostolskim.

X. Arcybiskup Ropp ma być mianowany nuncjuszem apostolskim w Rydze. Nuncjatura ta obejmować ma wszystkie państwa nadbałtyckie.

Synod Biskupów prawosławnych.

W dniu 24-ym stycznia rozpoczął w Warszawie obrady pierwszy Synod Biskupów prawosławnych w Polsce. Otwarcia Synodu dokonał w imieniu Ministra Wyznań Rel. i Oświecenia Publ. dyrektor Departamentu Wyznań p. Piekarski. Obrady Synodu potrwają kilka dni.

Nota polska w sprawie repatrjacji.

Poseł polski w Moskwie p. Stefański złożył Sowietom notę w sprawie repatrjacji. Nota składa się z dwuch części. W części 1-ej stwierdza się nader ujemne warunki, w jakich odbywa się repatrjacja oraz opłakany stan repatrjantów. W części 2-ej wysuwane są ze strony Rządu polskiego realne propozycje, zmierzające do polepszenia stanu repatrjacji. Według projektu Rządu polskiego, liczba repatrjantów, którzy będą przyjmowani przez władze polskie, będzie stopniowo zwiększana i dojdzie do cyfry 8.000 osób dziennie.

Łódź ożywia się.

Dzienniki łódzkie donoszą, że w związku z ożywieniem, wywołanem zwiększonemi zamówieniami przyjezdnych kupców z kresów wschodnich i zachodnich, z Rumunji i Rosji, cały szereg fabryk, jak np. Schejblera, Grohmana i Poznańskiego od d. 23 b. m. pracuje zamiast 4-ch dni 6 dni w tygodniu.

Dowodzi to, że jesteśmy obecnie na drodze ku zupełnemu uruchomieniu przemysłu łódzkiego w jaknajszerszym zakresie.

Zgłoszenia pretensji do Rzeszy Niemieckiej.

Komisja Rewindykacyjna przy Gł. Urz. Likwidacyjnym (Warszawa, ul. Jasna 8) podaje do wiadomości, że wobec konieczności ostatecznego ustalenia cyfry pretensji Polski do Rzeszy Niemieckiej z tytułu art. 238 Traktatu Wersalskiego w zakresie zabranych maszyn, instalacji fabrycznych i t. p. — termin podawania zgłoszeń upływa z d. 1 marca r. b.

Czas odnowić przedpłatę na rok 1922.

poczem żadne zgłoszenia przyjmowane nie będą i do pretensji Polski z tytułu art. 238 nie zostaną włączone.

———

Zwrot mienia wywiezionego do Rosji.

Na terenie Rosji znajdują się,—jak wiadomo,—od czasu upadku Rzeczypospolitej niezwykle cenne zbiory archiwalne, muzealne, biblioteczne i t. d. Ustępując z terytorjum Polski w połowie 1915 r., Rosjanie również zabrali z sobą — prócz setek tysięcy przymusowych wygnańców — niemal cały tabor kolejowy, warsztaty kolejowe, złoto, archiwa, urządzenia fabryczne, składy, inwentarz rolny i t. d. Traktat Ryski zobowiązał Rosję i Ukrainę sowiecką zarówno do zwrotu archiwów i mienia kulturalnego, wywiezionych do Rosji po 1-ym stycznia 1772 r., jak i do reewakuacji rolniczych środków produkcji, mienia przemysłowego, handlowego, taboru oraz innego mienia polskich kolei prywatnych, mienia warsztatów rzemieślniczych i użytku domowego, wywiezionych po 1 sierpnia 1914 r. Akcja około uzyskania zwrotu mienia państwowego i prywatnego, wywiezionego do Rosji, została powierzona Głównemu Urzędowi Likwidacyjnemu, który przeprowadza likwidację i rozrachunek z b. państwami zaborczemi i okupacyjnemi, oraz Delegacjom Polskim: w Specjalnej Komisji Mieszanej i Mieszanej Komisji Reewakuacyjnej w Moskwie. Ze względu na olbrzymi kulturalny i gospodarczy majątek, o który chodzi, akcja ta ma zarówno dla Państwa Polskiego jak i poszkodowanych mas obywateli — duże znaczenie.

Główny Urząd Likwidacyjny wydał zarządzenia celem zebrania deklaracji poszkodowanych co do wywiezionego mienia, które to deklaracje stanowią, według Traktatu Ryskiego, konieczną podstawę dla zgłaszania żądań zwrotu. Odnośne rozporządzenie Prezesa Głównego Urzędu Likwidacyjnego z dnia 12 sierpnia 1921 r. normuje sposób składania takich deklaracji. Dla zaznajomienia zaś zainteresowanych osób z podstawami prawnemi akcji rejestracyjnej, Główny Urząd Likwidacyjny wydał w osobnej broszurze „Zbiór przepisów, dotyczących wykonania art. XI i XV. oraz Działu IV załączn. Nr. 4 Traktatu Ryskiego w sprawie zwrotu mienia, wywiezionego do Rosji i Ukrainy". W celu ułatwienia poszkodowanym w składaniu deklaracji, Prezes Głównego Urzędu Likwidacyjnego w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych zarządził, że składać je można nie tylko w starostwach i zarządach miejskich oraz — co do mienia kulturalnego — w oddziałach sztuki i kultury w urzędach wojewódzkich, ale również w oddziałach szeregu instytucji społecznych, które zobowiązały się do współudziału, jak Związki Ziemian, Kółka Rolnicze, T-wa Rolnicze, Zw. Pol. Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów, Wydział Zabytków Straży Kresowej i t. d. Część deklaracji już wpłynęła (w tem około $^{2}/_{3}$ mienia rolnego, $^{1}/_{3}$ mienia przemysłowego, użytku domowego i kulturalnego), jednak w zestawieniu z ilością osób poszkodowanych i poniesionych strat jest to część nieznaczna. Ponieważ zaś termin składania zgłoszeń jest Traktatem Ryskim przewidziany i ograniczony, a kończy się z początkiem bieżącego roku, nie wiele zatem czasu zostaje już na składanie deklaracji i przesyłkę ich do Delegacji naszej w Moskwie, Główny Urząd Likwidacyjny przesunął termin składania deklaracji *do 15 marca 1922 r.*

Równocześnie z tem podjęły nasze Delegacje w obu Mieszanych Komisjach akcję, celem uzyskania zwrotu tej części państwowego i prywatnego mienia, do której odbioru są już dostateczne podstawy. Wprawdzie Delegacje Polskie napotykają na znaczne przeszkody ze strony władz sowieckich i uchwały Komisji Mieszanych nie są w całości dotąd wykonane, ale pierwsze kroki są już zrobione. Dnia 17 grudnia 1921 r. przyszły z Rosji 33 wagony i 17 platform z meblami i urządzeniami z Zamku i Łazienek (obrazy, meble, bronzy i t. d.) oraz cenny obraz Matejki: „Grunwald", wywieziony w r. 1915 przed inwazją niemiecką; w najbliższym zaś czasie mamy odzyskać piękne flandryjskie „Arrasy" z XVI w., wywiezione w r. 1794 r. przez Buxhoevdena, komendanta Petersburga, do Rosji.

Należy zauważyć, że stopień wyzyskania artykułów Traktatu Ryskiego o reewakuacji mienia wywiezionego zależy w dalszym ciągu nie tylko od zarządzeń i prac władz państwowych, ale również i to w bardzo dużej mierze od poszkodowanego ogółu, od zrozumienia własnego interesu i od składania przez osoby zainteresowane ***w terminie do 15 marca 1922 r.***, zgodnie z przepisami, wypełnionych deklaracji.

Klątwa na Trockiego.

Berliński korespondent *„Daily Express"* podał do swego dziennika, a za tym powtarzają inne pisma angielskie i francuskie, dramatyczny opis wyklęcia Trockiego-Bronsteina ze społeczeństwa żydowskiego w jego rodzinnym Ekaterynosławiu.

Rzecz miała się wydarzyć w tamtejszej synagodze w jeden z szabasów ubiegłego miesiąca. Nabożeństwo dobiegło końca i zgromadzeni zamierzali już się rozchodzić, gdy ich zatrzymał głos rabina:

— Żyd chce oskarżyć żyda!

Poczem wystąpił na środek bożnicy sędziwy, napół ślepy i ledwie na nogach się trzymający starzec, w odświętnym chałacie: Mojżesz Bronstein, ojciec Lejby (którego korespondent nazywa chrześcijańskiem imieniem Leona) i drżącym głosem oświadczył:

— Wnoszę oskarżenie przeciwko Lejbie Bronsteinowi, członkowi tej gminy.

— O co go oskarżasz? — zapytał rabin.

— Że odstąpił wiary ojców swoich. Że stał się wrogiem judaizmu. Że stał się klątwą ludzkości.

— Oskarżenie to ciężkie. A dowody?

— Każdy z członków tej gminy, każdy Rosjanin, świat cały mogą zaświadczyć o tych zbrodniach.

Tu wybuchła wrzawa głosów potwierdzających. Gdy ucichła, rabin uznawszy oskarżenie za udowodnione, zapytał, co ma czynić.

— Żądam, by Lejba Bronstein był wypędzony ze społeczności żydowskiej — oświadcza ojciec. — Aby był potępiony i przeklęty wszystkiemi przekleństwami, jakie od początku świata były rzucane na wrogów Jehowy, klątwą od której niema odkupienia ani na ziemi, ani w piekle, ani w niebie.

— Niech będzie wypędzony! Niech będzie przeklęty! Niech będzie potępiony! — zawył tłum, poczem jeden z pomocników rabina, trąbiąc na cztery strony świata w wielką trąbę, wypowiedział uroczyste słowa klątwy, a rabin odmodliwszy siedm modlitw i wygłosiwszy siedm przekleństw, zagasił siedm świec płonących na ołtarzu.

— Mojżeszu Bronsteinie!—oświadczył — Lejba Bronstein został wypędzony i przeklęty. Ale ty żądasz jeszcze cięższej kary. Prawo boskie każe mi zapytać, czy obstajesz przy wiecznem dla niego potępieniu?

Długie milczenie obecnych. Stary Bronstein klęczy, zatopiony w modlitwie. Wreszcie wstaje i woła głosem zdecydowanym:

— Niech będzie potępiony na wieki!

Odezwał się słaby okrzyk: to zemdlała matka wyklętego.

Na ołtarzu zapalono z powrotem światła i wszyscy krewni Trockiego, z rodzicami jego na ostatku, kolejno przychodzili przed torę, by uroczyście oświadczyć:

— Już niema Lejby Bronsteina. Tego, który nosił to imię, nie znamy!

Potem rozeszli się do domów.

Tyle korespondent „Daily Express". Wiadomości dni najbliższych wyjaśnia nam niewątpliwie, o ile opowiadanie jego oparte jest na prawdzie oraz przez kogo i w jakim celu jest tak silnie rozpowszechniane w prasie światowej.

Ogłoszenie.

Komenda P. P. pow. Włodzimierskiego niniejszem ogłasza, że dnia 27/IX 1921 r. o godz. 6 wieczorem zostały znalezione przez mieszkankę m. Włodzimierza Stanisławę Kruczyńską na ul. Dubnickiej we Włodzimierzu po przejeździe nieznanej furmanki 98.000 (dziewięćdziesiąt osiem tysięcy) mk. p. banknotami różnej wartości. Pieniądze złożone na depozyt w Sądzie Pokoju I Okr. pow. Włodzimierskiego. 188—3—2

Zgubiony został dowód osobisty, wydany przez Naczelnika I rejonu pow. Łuckiego za № 108, na imię Zacharjasza Czajki. 205—1—1

Zgubiona została legitymacja, wydana przez Starostwo Łuckie w roku 1919, na imię Owszyja-Moszki Nudlera. 204—1—1

Poszukuję Helenę i Waścię Sezoniuk z Nowogrodu-Wołyńskiego. Łaskawe zgłoszenia dla ojca do Księgarni Polskiej w Kowlu. 203—1—1

13

OGŁOSZENIE.

Pisarz Hipoteczny Sądu Okręgowego w Łucku, na zasadzie artykułu 147 Ustawy Hipotecznej dla Ziem Wschodnich (Dziennik Urzędowy Z. C. Z. W. Nr. 18 1919 r.) ogłasza, że niżej wyszczególnione nieruchomości wywołane zostały do pierwiastkowej regulacji hipotecznej w terminach następujących:

28 lutego 1922 roku.

Nieruchomość wieczysto-czynszowa w m. Dubnie przy ul. Czackiego, przestrzeni 91¼ sąż. kw., nabyta przez Srula-Judka Dimanta od Lejby Sondisa.

Nieruchomość w m. Kowlu, przy ulicy Dużej Legjonowej, przestrzeni 129 całych i 50 setnych sąż. kw., nabyta przez Mendela Szmuklera od Wolfa Mytnika.

Folwark Perekale, pow. Dubieńskiego, przestrzeni 109,7 dz., nabyty przez Emilję Stecką od Aleksandra Drowanowskiego.

Nieruchomość wieczysto-czynszowa w m. Łucku, przy ul. Trzeciego Maja, przestrzeni 459 sąż. kw., należąca do Ruchamy Bakszt.

Udział (prawo) do 4 dz. w kolonji „Lipowiec" przy fermie Żydyczyńskiej, pow. Łuckiego, nabyty przez Artemja Tkaczuka od Henryka Knechta.

Folwark „Nałęczówek", przy wsi Chopułtowie, pow. Włodzimierskiego, przestrzeni 217 dz. 1481 sąż., należący do Marjana Henryka i Franca Kaczkowskich.

3 marca 1922 roku.

Nieruchomość w m. Kowlu, przy ul. Łuckiej, przestrzeni 238,7 sąż. kw., należąca do Marka, Pawła, Włodzimierza, Jakóba, Reginy i Zofji Bryków i Marji Lewik.

Nieruchomość Nr. 734 w m. Łucku, przy ul. Pięknej, przestrzeni 364,3 sąż. kw., nabyta przez Cheskiela-Lejbę Szyrżyka, Szlomę-Hersza Wiernika, Abrama Kałanicznika i Mordki Kagana od Ottylji Klejndist (Kleindinst).

Majątek ziemski przy wsi Wielkie Dederkały, pow. Krzemienieckiego, przestrzeni 117 dz., nabyty przez Marję Bujalską od Eustachego Colonna-Czosnowskiego.

Nieruchomość wieczysto-czynszowa w m. Dubnie, przy ul. „9 sierpnia", przestrzeni 2,17 sąż kw„ nabyta przez Jankiela Mejera i Itę małżonków Mejerzonów od Cypy Szancer.

Nieruchomość w m. Łucku, przy ul. Lubelskiej, (dawniej Manukowskiej), przestrzeni 442 sąż. kw., należąca do Heleny Jegorowej.

7 marca 1922 roku.

Nieruchomość przy wsi Małe Dederkały, pow. Krzemienieckiego, przestrzeni 60 dz., nabyta przez Antoniego Listowskiego i innych, od Izydora Colonna-Czosnowskiego.

Nieruchomość przy wsi Kulikowie, pow. Krzemienieckiego, przestrzeni 41 dz. 730 sąż., nabyta przez Grzegorza Grabowskiego i innych od Marji Żemczużnikowej.

Nieruchomość w m. Włodzimierzu, przy ul. Łuckiej, przestrzeni 1 dz. 2100 sąż. kw., nabyta przez Aleksandra Sadowskiego od Srula Rojstaczera.

Nieruchomość w m. Włodzimierzu, przy ul. Kowelskiej, przestrzeni 1191 sąż. kw., nabyta przez Surę Tabak od Walentego Mazurka.

Dobra ziemskie „Szpanów" z przyległościami, pow. Równieńskiego, przestrzeni około 6.300 dz., należące do Janusza ks. Radziwiłła.

Folwark „Zaturce", pow. Włodzimierskiego, przestrzeni 247 dz. 439 sąż. kw., należący do Tadeusza Martynowskiego.

Osoby interesowane winny się stawić w terminach powyższych, o godzinie 10 rano, do kancelarji Wydziału Hipotecznego Sądu Okręgowego w Łucku, z dowodami swych praw, osobiście lub przez osoby urzędownie i szczególnie upoważnione, pod skutkami z art. 153 pomienionej wyżej Ustawy Hipotecznej.

Ignacy Prusakiewicz
Pisarz Hipoteczny.

193—1—1

PRENUMERATA wynosi: miesięcznie 170 mk., kwartalnie 500 mk., numer pojedyńczy 50 mk.

OGŁOSZENIA przed tekstem: cała stronica 30.000 mk., pół. stron. 15.000 mk., trzecia część stron. 10.000 mk., ćwierć stron. 7.500 mk. ósemka 3.750 mk., szesnastka 1.875 mk.; po tekscie: cała stronica 15.000 mk., pół stron. 7.500 mk., trzecia część stron. 5.000 mk., ćwierć stron, 3.750 mk., ósemka 1.875 mk., szesnastka 940 mk.; w tekscie: cała stronica 45.000 mk., pół stron. 22.500 mk. i t. d. odpowiednio.

Dla firm cudzoziemskich ceny podwójne. Każda podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

DROBNE OGŁOSZENIA i komunikaty: po 10 mk. od każdego wyrazu.

Drukiem Spółki Akcyjnej Polskiego Towarzystwa Zakładów Drukarskich na Wołyniu („Poldruk“).

Redaktor-Wydawca *Karol Waligórski.*